

*Nowa rzeczywistość, nowe modele
organizacji globalnego zarządzania gospodarczego
w ładzie międzynarodowym XXI wieku*

BARTŁOMIEJ E. NOWAK

Wstęp

Niedawno minęła siedemdziesiąta rocznica konferencji w Bretton Woods, która stworzyła instytucjonalne fundamenty dla zarządzania międzynarodowym ładem gospodarczym. Światowy kryzys finansowy, który rozpoczął się w 2008 r., prawdopodobnie nie powróci w swej najostrzejszej postaci, choć z jego skutkami będziemy się jeszcze zmagać długo. Wydaje się, że społeczność międzynarodowa pomyślnie przeszła test na jakość międzynarodowej współpracy. Dzięki temu udało się zapobiec rozprzestrzenieniu się kryzysu na inne części świata i jego przekształcenia w długotrwałą gospodarczą recesję. W opinii niektórych badaczy jest to dowód, że globalny system zadziałał. Sugerowałoby to, że perspektywy globalnego zarządzania ekonomicznego (ang. *global economic governance*) wyglądają dosyć optymistycznie. Badacze ci argumentują, że współpraca międzynarodowa musi ulec wzmocnieniu, gdyż świat jest dzisiaj tak współzależny, jak nigdy wcześniej. Szefowa Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Christine Lagarde, twierdzi, że „nowy multilateralizm nie podlega negocjacom”².

Sceptycy z kolei wysuwają tezę o kompletnym multilateralnym impasie. Thomas Hale, David Held oraz Kevin Young definiują go jako stan, w którym „istniejące instytucje rozwiązały część problemów, do radzenia sobie, z którymi były zaprojektowane, ale nie potrafią odpowiedzieć na problemy, które w międzyczasie pojawiły się w międzynarodowym systemie gospodarczym, do którego zbudowania one same się przyczyniły”³. Rezultatem może być wręcz koniec multilateralizmu, czy świat, w którym dominuje logika „zero-jedynkowa”. Charakteryzuje się on tym, że każde państwo będzie dbało wyłącznie o własny interes⁴.

W rzeczywistości w takich dziedzinach jak handel i finanse międzynarodowe oraz międzynarodowa pomoc rozwojowa dominującym trendem stał się regionalizm. Odbywa się to kosztem wielostronnej współpracy na poziomie globalnym. W dużym

Nowak stopniu stan dzisiejszej współpracy międzynarodowej przypomina klasyczny „klubowy model” kooperacji⁵ bądź też „minilateralizm”⁶. Państwa działają poprzez wiele różnych grup, ale kluczową cechą każdej z nich jest ograniczona liczba członków. Wpływa to bowiem na zwiększenie efektywności grupy.

Konsekwencją tego stanu rzeczy jest kształtowanie się światowego ładu ekonomicznego, który charakteryzuje się znacznie większym stopniem fragmentacji i decentralizacji w porównaniu do pozimnowojennych lat 90. Instytucje wielostronnej współpracy globalnej, takie jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW), Bank Światowy (BS), czy Światowa Organizacja Handlu (WTO), zaczynają odgrywać o wiele bardziej ograniczoną rolę obok organizacji regionalnych, czy współdziałających ze sobą, niewielkich liczebnie grup wybranych państw.

Kluczowe pytanie dotyczy przyczyny tego stanu rzeczy i jego wpływu na perspektywy globalnej polityki publicznej. Analiza ta jest przyczynkiem do dyskusji, czy nieuchronny jest scenariusz coraz bardziej anarchizującego się ładu międzynarodowego, który dobrze obrazuje tytuł książki Charlesa Kupchana o „świecie niczym”⁷. Odpowiedź na to pytanie wymaga przeanalizowania trzech kluczowych problemów, z którymi borykają się organizacje międzynarodowego ładu gospodarczego. Po pierwsze, czy organizacje te posiadają odpowiedni stopień legitymacji ze strony swoich głównych interesariuszy i jakie czynniki o tym decydują? Po drugie, czy agenda tych organizacji, ich cele i obszary działania, odpowiadają dynamice współczesnej gospodarki światowej? Po trzecie wreszcie, czy silna dynamika regionalizmu stanowi zagrożenie dla multilateralnych rozwiązań globalnych?

Odpowiadając na te pytania, trzeba wziąć również pod uwagę zmieniającą się naturę współzależności na świecie, ewolucję relacji pomiędzy problemami globalnymi a ich wymiarem narodowym, a także pogłębiającą się lukę pomiędzy popytem i podażą globalnych dóbr publicznych.

Organizacje międzynarodowe a zmieniający się układ sił na świecie

Gdy po II wojnie światowej utworzono Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Stany Zjednoczone były największym pożyczkodawcą świata. Po zakończeniu zimnej wojny przeżywały swój „unipolarny moment”. Dzisiaj eksperci z Akademii Transatlantyckiej twierdzą, że „długi okres materialnej i ideologicznej hegemonii Zachodu wydaje się zmierzać do końca.

[...] Zachodni model nie posiada już więcej monopolu w odniesieniu do aspiracji i planów narodów pragnących lepszej gospodarczej i politycznej przyszłości⁸. Stany Zjednoczone są jednym z najbardziej zadłużonych państw, obok gospodarek Unii Europejskiej. Pojawienie się BRICS⁹, czy „Next-11”¹⁰, pomimo braku łączących te kraje wartości, czy nawet wspólnych cech gospodarek (poza rozmiarem rynku), może być symbolem zmian w światowym układ sił. Według obliczeń Arwinda Subramaniana i Martina Kesslera, Chiny są dzisiaj „pierwszym mega-państwem handlowym od momentu imperialnej Wielkiej Brytanii”, większym nawet niż Stany Zjednoczone, Japonia i Niemcy u szczytu swojej potęgi¹¹. Według parytetu siły nabywczej Chiny prześcigają już Stany Zjednoczone jako największa gospodarka świata¹². Raport UNDP o rozwoju ludzkim z 2013 roku stwierdzał, że pojawienie się państw Południa na światowej mapie gospodarczej jest jednym z najważniejszych procesów w światowej gospodarce¹³. Na międzynarodowych rynkach kapitałowych odnotowuje się szybki wzrost handlu w udziałach i papierach wartościowych, których emitentami są gospodarki wschodzące. W dodatku są to papiery denominowane we własnych walutach tych państw, co jest sytuacją bez precedensu. Dzisiaj udział w światowym PKB państw o średnim poziomie dochodu jest niemal równy temu, jaki mają państwa wysokorozwinięte. Co więcej, to rozwinięte gospodarki Zachodu były najbardziej dotknięte globalnym kryzysem finansowym 2008 roku, podczas gdy światowy wzrost gospodarczy był wtedy podtrzymywany dzięki gospodarkom wschodzącym.

Państwa Zachodu korzystały z powojennego porządku gospodarczego, jako że odzwierciedlał on ich własne preferencje, jeśli chodzi o dystrybucję korzyści. W sposób otwarty uprawiały one politykę opartą na łamaniu reguł, jeśli reguły te w zbyt dużym stopniu naruszały ich interesy. W takich okolicznościach państwa Zachodu mogły po prostu zagrozić wyjściem z systemu i wstrzymaniem dostarczania globalnych dóbr publicznych, co implikowało znacznie gorszą sytuację dla reszty świata. Z punktu widzenia Zachodu sytuacja ta była naturalna i odzwierciedlała ówczesny podział sił. Dla słabszych państw oferowano wypłaty kompensacyjne w postaci finansów, pomocy rozwojowej, czy handlu¹⁴. Jednakże reszta świata odbierała takie traktowanie jako arogancję Zachodu. Współcześnie odnotować można coraz wyższy poziom resentmentów przeciwko liberalnemu porządkowi międzynarodowemu pod przywództwem Zachodu.

Obecne podważanie zasad dotychczasowego ładu międzynarodowego spowodowane jest nie tyle niesprawiedliwością tych zasad. Wschodzące potęgi są bowiem w pełni świadome, że są one beneficjentami powojennego porządku i otaczających go instytucji. Z perspektywy czasu, są one również zwycięzcami procesu globalizacji. Zdają sobie sprawę, że nie mają zdolności zastąpienia przywództwa Zachodu w dostarczaniu globalnych dóbr publicznych. Nie są także chętne do ponoszenia większej odpowiedzialności, jeśli chodzi o zarządzanie ładem światowym.

Jednym z zasadniczych problemów jest natomiast fakt, że zmiana w światowym układzie sił nie przedkłada się na zmianę podziału władzy w globalnych instytucjach, które odpowiadają za zarządzanie systemem międzynarodowym. Jeden z ekspertów zauważył, że ironią jest to, że „wypłacalna Azja nie ma władzy, a niemal niewypłacalny Zachód wciąż rządzi”¹⁵. Wschodzące potęgi regularnie wzywały do demokratyzacji systemu globalnego zarządzania i większego równouprawnienia. Przez dekady wezwania te trafiały w próżnię. Działo się tak dlatego, że państwa niezachodnie były beneficjentami systemu, natomiast Zachód zapewniał jego relatywnie stabilne ramy poprzez swoją dominację polityczną i ekonomiczną. Dzisiaj państwa i regiony niezachodnie starają się ominąć instytucje globalnego zarządzania ekonomicznego rozwiązując istniejące problemy z użyciem nowych kanałów współpracy bądź też takich, gdzie pozycja państw Zachodu jest osłabiona¹⁶.

Gdy pozycja Zachodu relatywnie spada, podczas gdy reszty państw wzrasta, reforma organizacji międzynarodowych staje się coraz trudniejsza. Przykładowo, Stany Zjednoczone są jedynym państwem, które *de facto* ma prawo weta wobec wszystkich poważniejszych decyzji w Międzynarodowym Funduszu Walutowym. Choć w ramach ostatniej reformy MFW ta sytuacja się nie zmieniła, cała reforma jest wciąż blokowana przez amerykański Kongres, ze względu na niezwiązane z tym sprawy wewnętrznej polityki USA. W rezultacie Rosja, Chiny, Brazylia i Indie w sposób mniej lub bardziej otwarty wezwały MFW to zrobienia kroku naprzód z wyłączeniem Stanów Zjednoczonych. Nawet G-20 wydało ultimatum, ostrzegając, że przez takie postępowanie USA stawiają się same na uboczu: „jeśli reforma z 2010 roku nie będzie ratyfikowana przed końcem tego roku, wezwiemy MFW do dalszego działania i rozwinięcia opcji na podjęcie następnych kroków”¹⁷.

Z punktu widzenia „państw wschodzących”, kryzys finansowy 2008 r. był najpoważniejszym ciosem dla Zachodu i Mię-

dzynarodowego Funduszu Walutowego. Okazało się, że MFW stał się niemalże funduszem dla gospodarek europejskich, które przez długi czas były zarządzane nieodpowiedzialnie. Dlatego państwa wschodzące bardzo opierały się rozszerzeniu linii kredytowych, co stanowi kluczowe źródło finansowania MFW. Poziom zaufania bardzo szybko się obniżył. Co więcej, państwa te nie były zainteresowane w doradztwie MFW co do reform ich własnego sektora finansowego i dały do zrozumienia, że nie są chętne ponownie uczestniczyć w programach dostosowawczych MFW¹⁸. Aby uniknąć polegania na dowodzonych przez Zachód instytucjach Bretton Woods, ASEAN+3 (forum dziesięciu członków ASEAN oraz Chiny, Japonia, Korea Południowa) rozwinął Inicjatywę Multilateralizacji Chiang Mai (ang. *Chiang Mai Initiative Multilateralization* – CMIM) wartą 240 mld \$, a dwa lata później utworzono makroekonomiczną jednostkę badawczą ASEAN+3 (ang. *Macroeconomic Research Office* – AMRO). Jedną z ostatnich inicjatyw państw BRICS było stworzenie Banku Rozwoju BRICS (ang. *New Development Bank*) z początkowym kapitałem 50 mld \$, który ma być alternatywą dla Banku Światowego, a także instrumentu rezerwy finansowej wartego 100 mld \$ (ang. *Contingent Reserve Arrangement*), który miałby być alternatywnym źródłem finansowania w stosunku do MFW na wypadek kryzysu finansowego. Globalne finanse były od dawna zdecentralizowane. Teraz stają się jeszcze trudniejsze do zarządzania.

Podobnie jak MFW, Bank Światowy także próbuje zapobiec swojej marginalizacji. Rywalizuje on z innymi bankami regionalnymi i wschodzącymi potęgami, które same stały się źródłem pomocy rozwojowej. Największe zastrzyki finansowe od czasu kryzysu 2008 r. kierują one do instytucji regionalnych, takich jak Afrykański Bank Rozwoju, czy Azjatycki Bank Rozwoju (ABR). Banki regionalne odgrywały kluczową rolę dla bezpieczeństwa finansowego gospodarek wschodzących w momencie potencjalnego rozszerzenia się kryzysu. Bank Rozwoju BRICS ma w założeniu znacznie uprościć pozyskanie funduszy na rozwój infrastruktury w państwach rozwijających się, bez dołączania nadmiernej warunkowości. Powstają również nowe instytucje, takie jak Azjatycki Bank Inwestycji Infrastrukturalnych (ang. *Asian Infrastructure Investment Bank*), który promowany jest przez Chiny celem osłabienia pozycji USA, które są największym udziałowcem ABR¹⁹. Dzisiaj sam brazylijski bank rozwoju BNDES ma większy bilans kredytowy niż Bank Światowy. W sposób oczywisty Bank Światowy ma problem

Nowak z państwami rozwijającymi się. Mogą one pożyczać pieniądze nie tylko od innych instytucji bądź państw, ale także tanio pozyskać kapitał z rynków międzynarodowych. Pierwotne założenie, że państwa rozwinięte przeznaczają pomoc finansową dla państw rozwijających się, w zasadzie uległo odwróceniu. Obecny szef Banku Światowego, Jim Kim, przekształca go w „bank rozwiązań”, który ma być „skrzynką z narzędziami” dla globalnej polityki rozwojowej. Zmienia to poprzednią strukturę zarządzania Bankiem, opartą o podział regionalny. Jest jednak dyskusyjne, czy takie nowe podejście pozwoli Bankowi Światowemu odzyskać swoją dawną pozycję.

WTO również próbuje bronić się przed marginalizacją. Stało się ono ofiarą własnego sukcesu, czyli ciągłej liberalizacji światowego handlu. Osiągnęła ona punkt, w którym problemy tylko pośrednio związane z handlem, na które naciskały przede wszystkim państwa rozwinięte, stały się zbyt trudne, aby znaleźć rozwiązanie globalne. W grudniu 2013 r. WTO uznała za duży sukces porozumienie podczas konferencji ministerialnej w Bali. Jednak krytycy mówili raczej o wersji „Doha light”, która pozbawiona jest jakichkolwiek mocniejszych akcentów, które mogłyby świadczyć o odrodzeniu WTO²⁰. Niektórzy twierdzą, że WTO padła ofiarą zbyt dużej demokratyzacji, osłabionego przywództwa państw Zachodu, a coraz większego wpływu gospodarek wschodzących²¹ (ang. *emerging economies*). W rzeczywistości porozumienie z Bali nie byłoby możliwe, gdyby przywództwo WTO nie było przejęte przez gospodarki wschodzące – jego dyrektorem generalnym jest od września 2013 Brazylijczyk Roberto Azevêdo. Tyle że wcielenie porozumienia w życie jest coraz mniej prawdopodobne, gdyż kolejne potęgi nie-Zachodnie poszerzają listę warunków. Ponownie chodzi o największą bolączkę światowego handlu, tzn. protekcyjne polityki rolne UE i USA. Państwa Zachodu mogą więc obwiniać same siebie.

Rozproszenie siły gospodarczej w świecie ma ogromne konsekwencje dla systemu globalnego zarządzania. Dekompozycja dotychczasowego ładu pod przywództwem Zachodu prowadzić będzie do znacznie bardziej sieciowego i niehierarchicznego zarządzania. Hierarchiczny system dostarczania globalnych dóbr publicznych oparty był na sile hegemonicznej głównego dostarczyciela, ale także na legitymacji systemu z punktu widzenia innych państw, które były od hegemonia zależne. Słabsze państwa podążały za liderem i miały pewien poziom zaufania do dokonywanych przez niego wyborów. Dziś sytuacja wygląda ina-

czej. Teoretycznie dostarczanie globalnych dóbr publicznych powinno mieć miejsce na najbardziej efektywnym poziomie, co sugerowałoby zwiększającą się rolę multilateralnych globalnych rozwiązań. Jest to jednak założenie wzięte z ekonomicznych modeli zarządzania, które opierają się na ekonomii skali i efektach ubocznych. Martin Kehler i David Lake słusznie przekonują, że powinniśmy używać bardziej politycznych modeli, które biorą pod uwagę preferencje aktorów i instytucji²². Z tej perspektywy możliwość skutecznej podaży GDP jest więcej niż wątpliwa.

Ogromnym wyzwaniem jest malejąca legitymacja globalnego systemu, w którym wzrastający w siłę aktorzy mają ciągle niewielką władzę. Państwa BRICS to 24,5% światowego PKB, podczas gdy w MFW mają jedynie 10,3% głosów. Natomiast cztery największe państwa UE (Wlk. Brytania, Francja, Niemcy, Włochy) mają 13,4% światowego PKB i 17,6% głosów w MFW. Jeśli głos potęg wschodzących nie ma przełożenia na rzeczywistość, a opcja wyjścia jest dla nich wciąż niekorzystna, to wybierają one osłabienie lojalności wobec aktualnego systemu²³. Jest to jedna z przyczyn, dlaczego państwa te nie są chętne, aby wzmacniać globalny system. Czasami podnosi się argument, że ze względu na zwiększającą się współzależność problemów, koszty poszerzenia obecnie istniejących reżimów multilateralnych są niższe, niż koszty stworzenia nowych²⁴. Tymczasem dzieje się coś przeciwnego. Skutecznie zmniejsza to szanse na wystarczającą podaż globalnych dóbr publicznych w przyszłości.

Instytucje światowego zarządzania ekonomicznego muszą dostosować się do nowej rzeczywistości. Bez reform wzmacniających ich legitymację, światowy system będzie coraz bardziej chaotyczny i coraz mniej zdolny do zarządzania sprawami międzynarodowymi. Przywództwo organizacji systemu Bretton Woods powinno być wreszcie wybierane na podstawie kompetencji, a nie euroatlantyckiego pochodzenia. Nieformalne porozumienie UE-USA na temat szefostwa Banku Światowego i MFW, które praktycznie eliminuje kandydatów z reszty państw świata, powinno zostać zakończone. W nieodległej przyszłości USA powinno wreszcie zrzec się weta w MFW²⁵, a UE powinna rozważyć posiadanie wspólnej reprezentacji w organizacjach takich jak MFW, czy Rada Bezpieczeństwa ONZ. Może to dać silny bodziec do reformy całego systemu globalnego zarządzania i dostosowania go do współczesności. Jeśli reprezentacje regionalne odgrywałyby większą rolę, może to się okazać ciekawą alternatywą.

Raport amerykańskiej Narodowej Rady Wywiadu oraz Europejskiego Instytutu Studiów nad Bezpieczeństwem z 2010 r. argumentował, że ze względu na pogłębiającą się współzależność gospodarek i kompleksowość powiązań pomiędzy poszczególnymi problemami polityk publicznych, a także coraz ściślejszy związek pomiędzy polityką na poziomie narodowym i międzynarodowym, zwiększa się zapotrzebowanie na skuteczne globalne zarządzanie²⁶. Sugeruje to, że próba poradzenia sobie z problemami globalnymi leży w interesie wszystkich państw, podczas gdy opcja „jazdy na gapę” (ang. *free-riding*), jest coraz mniej atrakcyjna.

Jedną z podstawowych charakterystyk globalizacji XXI wieku jest zmieniająca się natura współzależności, a dokładniej jej nowy wymiar: coraz bardziej bezpośrednia relacja pomiędzy działaniami na poziomie narodowym i globalnym. Coraz więcej problemów polityki krajowej wymaga rozwiązania globalnego. Z drugiej strony, kluczem do rozwiązania globalnych problemów są działania na poziomie narodowym²⁷. Jeśli globalne problemy nie zostaną rozwiązane, to państwa ponosić będą coraz większe konsekwencje na poziomie narodowym, włączając w to nawet bezpośrednie zagrożenie dla ich istnienia²⁸.

Jednym z przykładów może być problem ze wcieleniem w życie postanowień porozumienia WTO na Bali. Zakłada ono *de facto* dynamiczny proces reform na poziomie polityki krajowej (np. redukcja barier w łańcuchu dostaw produktów, zmniejszenie obciążeń administracyjnych gospodarki, regulacja sektora usług), gdzie wpływ aktorów zewnętrznych ograniczony jest do minimum. Porozumienia międzynarodowe, które w tak dużym stopniu zależą od działań na poziomie krajowym, zakładają, że istnieje tam silna polityczna determinacja do ich wcielenia i do przełamania krajowych punktów veta, a także efektywne krajowe instytucje, które zapewnią trwałość takich rozwiązań. W bardzo dużym stopniu to logika ekonomii politycznej na poziomie narodowym warunkuje możliwość rozwiązywania problemów globalnych. Jeśli państwa nie mają wewnętrznej zdolności do przeprowadzenia konkretnych przedsięwzięć, to agenda globalna nie będzie realizowana. Sytuacja ta wymaga znacznie bardziej innowacyjnego myślenia o problemach globalnego zarządzania.

Dlatego agenda międzynarodowych organizacji ładu gospodarczego powinna być zdecydowanie uaktualniona. Jest bowiem

wiele problemów, które wymagają globalnych rozwiązań, a nie leżą w kompetencjach tych organizacji. Przykładowo, bez globalnych rozwiązań problem manipulacji kursem walutowym, który w ostatnim czasie przybiera na sile, nie będzie rozwiązany. Porozumieniem w tej sprawie powinny być zainteresowane przede wszystkim państwa, które padły ofiarą polityki zubożania sąsiada (ang. *beggar-thy-neighbor*). W 2013 r. ministrowie finansów państw G-20 uzgodnili, że nie będą używać polityki kursu walutowego do sztucznego powiększenia swojej konkurencyjności. Dzisiaj, zamiast wzmocnionej współpracy, możemy mówić co najwyżej o „zimnej wojnie walutowej”²⁹. G-20 nie odegrała więc swojej roli koordynacyjnej. Warto jednak dodać, że powinien to być obszar współpracy zarówno dla G-20, jak i MFW oraz WTO, które powinny na nowo przemyśleć swoje funkcje. Finansom międzynarodowym przydałby się także system rozstrzygania sporów na wzór tego, który ma miejsce w obszarze międzynarodowego handlu.

Od dawna znany problem nierównowag makroekonomicznych, na który John Maynard Keynes zwracał uwagę dekady temu, również nie doczekał się do dzisiaj skutecznego rozwiązania. Był za to jednym z głównych czynników wybuchu kryzysu finansowego 2008 r. Krótko przed tym wydarzeniem, w latach 2006–7, MFW starał się zapobiec temu problemowi poprzez wspólną korektę dostosowawczą polityk najważniejszych państw. Pracę nad nią rozpoczęły m.in. Stany Zjednoczone, państwa strefy euro, Chiny i Japonia, ale nie przyniosła ona żadnych rezultatów. W trakcie samego kryzysu nie miała również miejsca międzynarodowa koordynacja polityki stymulacji fiskalnej, czy dostosowania monetarnych i fiskalnych polityk państw.

Innym problemem, z którym trzeba się uporać na poziomie międzynarodowym, jest zwiększająca się z ogromną szybkością mobilność kapitału oraz unikanie podatków, co dotyka państwa w sposób bezpośredni. Grupa państw Unii Europejskiej zdecydowała się na podjęcie traktatowej „wzmocnionej współpracy” i próbę wprowadzenia podatku od transakcji finansowych (zwanego inaczej podatkiem Tobina). Tyle że jest to tylko jedenaste państw, a reszta uznała go za zbyt ryzykowny³⁰. Cały pomysł miałby sens, gdyby dotyczył największego na świecie rynku transatlantyckiego lub chociaż wszystkich państw UE. W światowej gospodarce niepokojąco dużą rolę odgrywają również niezależne fundusze państwowe, które zupełnie zamazują granice tego, co jest państwowe, a co prywatne.

Nowak Agenda organizacji międzynarodowych, które zajmują się zarządzaniem światowym łańcem gospodarczym, wymaga przemyślenia. Mandat tych organizacji nie uległ znaczącym zmianom, podczas gdy w ostatnich dekadach pojawiły się w międzynarodowej polityce gospodarczej zupełnie nowe problemy. Nawet dotychczasowe obszary, którymi te organizacje się zajmowały, uległy daleko idącym przeobrażeniom. Przykładowo, na forum Światowej Organizacji Handlu w 2001 roku zapoczątkowano kolejną rundę negocjacji mających na celu liberalizację międzynarodowego handlu, tzw. rundę rozwojową Doha. Jest ona w kompletnym impasie nie tylko ze względu na podziały pomiędzy państwami rozwijającymi się a rozwiniętymi. Same problemy, które podlegały negocjacjom, skomplikowały się bowiem tak bardzo, że ich rozwikłanie wydaje się coraz mniej prawdopodobne. Od momentu rozpoczęcia rundy, struktura światowego handlu zmieniła się tak bardzo, że mandat negocjacyjny jest coraz bardziej zdezaktualizowany. Dzisiaj więcej niż 70% importu usług i ponad połowa wyrobów importowanych to produkty bądź usługi pośrednie. Przynajmniej 35 wykonawców z różnych części świata ma swój udział w działalności jednego typowego przedsiębiorstwa. Bardzo szybko zwiększa się również wymiana handlowa pomiędzy gospodarkami wschodzącymi (tzw. handel "E-E", czyli *emerging markets to emerging markets*). Chiny i Indie mają większą wymianę handlową z gospodarkami wschodzącymi niż z państwami rozwiniętymi.

Kluczem do zrozumienia współczesnego handlu międzynarodowego jest prześledzenie światowego i regionalnych łańcuchów dostaw produktów, przepływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych (BIZ) oraz barier w międzynarodowym przepływie usług. Richard Baldwin określa poprzedni handel regionalny jako „zrobione tutaj – sprzedane tam”, podczas gdy współczesny jako „zrobione wszędzie – sprzedane tam”³². W przeszłości reguły handlu regionalnego zmagaly się głównie z problemem dyskryminacji, podczas gdy dzisiaj głównym wyzwaniem jest wzmocnienie sieci międzynarodowej produkcji. Współczesny łańcuch dostaw jest mieszaniną międzynarodowego przepływu dóbr, usług, kapitału, ludzi i idei, gdzie handel sam w sobie nie jest sprawą pierwszorzędą. Bernard Hoekman ocenia, że redukcja barier w łańcuchach dostaw przyniosłaby sześciokrotnie więcej korzyści dla wzrostu globalnego PKB, niż zniesienie wszystkich taryf importowych³³.

Na popularności zyskują dziś tezy o ładzie międzynarodowym, który zmierza w kierunku „klubowego” modelu współpracy pomiędzy państwami, czy też „minilateralizmu”. Tymczasem zestawienie regionalizmu z globalnym multilateralizmem jako pojęć konkurencyjnych, jest nieużyteczne i prowadzi wyłącznie do pesymistycznych konkluzji. Pytanie powinno raczej dotyczyć tego, które z zasad i reżimów prawnych międzynarodowego zarządzania gospodarczego powinny podlegać harmonizacji na poziomie globalnym, a które na poziomie regionalnym?

Dynamiczny rozwój regionalizmu jest nieunikniony i da się zaobserwować we wszystkich obszarach globalnego zarządzania ekonomicznego. Nie jest to wcale negatywny trend. Porozumienia regionalne opierają się bowiem na podobnych założeniach, które są podzielane przez państwa będące w niewielkiej odległości geograficznej. Państwa te często posiadają również podobne struktury rządu, czy systemy polityczne. Wśród członków takiej grupy występuje również zwiększony poziom zaufania. Regionalizm niesie ze sobą wiele zalet. Przykładowo, globalny łańcuch wartości jest tak naprawdę zbiorem łańcuchów regionalnych. W razie jakiegokolwiek zagrożenia odpowiedź na ponadnarodowy problem także musi być udzielona na poziomie regionalnym. Poza tym większość tzw. efektów ubocznych pojawia się na poziomie regionalnym, a nie globalnym. Bódcze w kierunku wzmocnienia współpracy regionalnej powinny być oczywiste.

Tyle że dla skutecznego zarządzania problemami świata, regionalne rozwiązania mają ograniczoną skuteczność. Jest zbyt wiele problemów, które wymagają porozumień globalnych. Żaden porządek regionalny ani luźne formy współpracy, jak G-20³⁴, w dłuższej perspektywie nie okazują się efektywne. Multilateralne organizacje globalne mogą dostarczać dobra publiczne w sposób, którego porozumienia regionalne nigdy nie osiągną. Ich przewagą jest również to, że są otwarte i opierają się na określonych zasadach dzięki wysokiej instytucjonalizacji. Regionalizm nie stanowi więc dla nich alternatywy. Te dwie formy międzynarodowej współpracy muszą się uzupełniać.

Regionalizm może być skuteczny tylko wtedy, jeśli będzie współistniał ze skutecznym multilateralnym systemem globalnym. Zamiast więc traktować regionalizm jak zagrożenie, powinno się myśleć o nim jako o drugiej z najlepszych dostępnych opcji (ang. *second best option*) w czasie impasu na poziomie globalnym.

Nowak Dlatego Kenneth Heydon i Stephen Woolcock przekonują, że dzisiejsze znaczenie regionalizmu jest samo w sobie coraz mniej użyteczne i odpowiednie³⁵. Podobnie zresztą jak słynna formuła Jagdishha Bhagwatiego o „misce spaghetti”, która opisywała płataninę wzajemnie blokujących się porozumień handlowych³⁶. Przykładowo, główne obszary preferencyjnych porozumień handlowych są kompatybilne z rozwiązaniami globalnymi, a około 40% z nich³⁷ zawiera rozwiązania określone jako „WTO+”³⁸. Kluczowe znaczenie mają więc relacje pomiędzy różnymi rozwiązaniami, globalnymi i regionalnymi organizacjami oraz zależności pomiędzy nimi. Ramy analityczne opisujące system zarządzania światowym ładem gospodarczym powinny więc posługiwać się pojęciem sieci zmiennych geometrii. Termin ten miał oryginalnie służyć opisowi systemu zarządzania w Unii Europejskiej, ale był również w praktyce rozwinięty podczas kolejnych rund negocjacji GATT/WTO. Jego celem jest elastyczne dostosowanie i absorpcja różnic istniejących między państwami lub różnymi rozwiązaniami regionalnymi i globalnymi. Ma to zapewnić całemu systemowi zarządzalność. Koncepcja ta ma wiele wspólnego z „wielopoziomowym multilateralizmem”, rozwiniętym przez Richarda Baldwina i Philipa Thortona³⁹, ideą „otwartych klubów” proponowaną przez Jagdishha Bhagwatiego⁴⁰, czy też pomysłem „klubu klubów” autorstwa Roberta Lawrenca⁴¹, który przekonuje, że niektóre kluby międzynarodowe powinny być funkcjonalne i zajmować się pojedynczymi, bądź połączonymi sprawami. Uzupełnienie analizy globalnego zarządzania ekonomicznego o sieć zmiennych geometrii pozwoli na bardziej twórcze podejście do integracji światowej gospodarki oraz wyjście ponad tezę o panującym globalnym impasie, czy coraz popularniejszych tezach o deglobalizacji.

Podstawowym warunkiem, jaki musi spełniać sieć zmiennej geometrii, jest inkluzyjność, tzn. że wszyscy nie-członkowie, którzy wypełniają kryteria i są chętni do przystąpienia, powinni mieć możliwość to zrobić⁴². Wiąże się to z ryzykiem dla rozwiązań, które mają zasięg uniwersalny i które dotyczą różnych obszarów. Aby uniknąć tego ryzyka, państwa powinny zaakceptować drugą podstawową zasadę: wspólne minimalne wymagania dla regionalnych rozwiązań są przedstawiane przez globalne instytucje i stają się wiążące dla wszystkich uczestników. Globalne organizacje powinny być dostarczycielami reguł dla coraz bardziej zróżnicowanych porządków regionalnych. Powinny one nie tylko zapewniać silny mechanizm nadzoru, ale także

odgrywać rolę sędziego i rozjemcy w procesie rozwiązywania sporów. Inaczej mówiąc, ich pierwszeństwo w systemie międzynarodowym musi być uznane i praktykowane przez wszystkich uczestników systemu⁴³.

Regionalizm może być solidnym elementem dla budowy globalnego ładu tylko wtedy, jeśli na pewnym etapie podlegać będzie konsolidacji na poziomie globalnych reguł. Przykładowo, „konkurencyjna liberalizacja” w handlu (ang. *competitive liberalization*), jak określił to Robert Zoellick, może być sposobem na ominięcie impasu na forum WTO. Zakłada ona dalszą liberalizację handlu na poziomie regionalnym poprzez stworzenie nowych standardów bądź „złotych zasad” w kluczowych obszarach. Porozumienia regionalne powinny być budowane na zasadzie WTO+. Z tej perspektywy globalne, regionalne i bilateralne porozumienia handlowe będą się uzupełniały i przekształcały⁴⁴. Następnie, w pewnym momencie WTO powinno forsować nowy globalny konsensus i skonsolidować porozumienia regionalne w jednolite ramy. Największym wyzwaniem będzie uniknięcie scenariusza, w którym porozumienia regionalne, zamiast być kamieniem węgielnym dla rozwiązania globalnego, stają się dla niego główną przeszkodą. Dlatego niezwykle ważny jest normatywny konsensus co do pierwszorzędno znaczenia organizacji globalnych. Jednak najpierw, organizacje te muszą być zreformowane.

Wnioski i rekomendacje

Regionalizacja zarządzania międzynarodowym ładem gospodarczym nie musi prowadzić do chaosu, czy też bardziej anarchicznej globalnej polityki. Uniknięciu tego scenariusza sprzyjać może znacznie bardziej holistyczna perspektywa patrzenia na problem. Jego analizę powinno rozpocząć się kluczowych pytań: jaka jest natura nowej globalnej współzależności i jakie są warunki minimalne dla skutecznej międzynarodowej współpracy mającej na celu dostarczenie globalnych rozwiązań? Jak możemy ująć globalny i regionalny multilateralizm w jednolite ramy, tak aby analiza rozproszonego ładu globalnego nadawała mu cechy możliwego do zarządzania? Jak zbudować bardziej inkluzyjny i legitymizowany międzynarodowy porządek gospodarczy, który zachęciłby wschodzące potęgi do włączenia się w rozwiązywanie światowych problemów?

Pomimo wzrastającej współzależności i efektów ubocznych nierozwiązanych globalnych problemów, które dotyczą wiele

Nowak państw, współpraca międzynarodowa nie jest wcale łatwiejsza, niż było to w przeszłości. Można ją porównać do potwora z Loch Ness: „szeroko dyskutowana, ale rzadko widywana”⁴⁵. Jest ona zawsze trudna, jeśli państwa nie mają poczucia zagrożenia. Są też w różnym stopniu dotknięte globalnymi problemami, narażone na problem jazdy na gapę ze strony innych, a w dodatku ich potencjalna odpowiedź na globalne problemy może mieć niemałe konsekwencje na poziomie polityki krajowej, którym przywódcy polityczni będą musieli stawiać czoła.

W zarządzaniu sprawami globalnymi warto uwzględnić kilka postulatów. Poprzedni szef WTO, Pascal Lamy, wzywał do wypracowania normatywnego konsensusu pod postacią „deklaracji globalnych praw i obowiązków”⁴⁶. Na poziomie analitycznym warto natomiast promować pojęcie globalnych dóbr publicznych (GDP). Odnosi się ono do tego rodzaju dóbr, które są ważne dla całej społeczności międzynarodowej, a nie mogą być dostarczone przez działania unilateralne. Przykłady obejmują choćby zapobieganie epidemiom, czy zmianom klimatu, ale również bezpieczeństwo globalnych łańcuchów dostaw, czy kwestie bezpieczeństwa zbiorowego. Dobra te mogą być dostarczone poprzez wspólne, multilateralne przedsięwzięcia⁴⁷. Korzyści z globalnych dóbr publicznych są niewyłączające i niekonkurencyjne, co oznacza, że każde państwo powinno mieć do nich dostęp i zdolność do korzystania z nich.

Teoria globalnych dóbr publicznych ma swoje korzenie w racjonalnych metodach ekonomii dobrobytu, gdzie podaż powinna być dostosowana do popytu. Z tej perspektywy racjonalna logika globalizacji implikuje, że rozwiązanie problemów globalnych jest w interesie wszystkich. Główną przeszkodą dla tej logiki jest wciąż suwerenność państwa⁴⁸. Biorąc pod uwagę brak rządu światowego, dobra publiczne mogą być dostarczane jedynie dobrowolnie. Nie istnieje władza, która mogłaby skutecznie wyegzekwować wystarczającą ich podaż. Dlatego teoretycy GDP projektują potrzebne rozwiązania w zależności od przypadku, tzn. traktują osobno każdy obszar, gdzie GDP powinno być dostarczane. Podejście to ma istotną przewagę, gdyż współpraca skoncentrowana na konkretnych kwestiach ma większe szanse zaistnienia w rzeczywistości. Tyle że współzależność problemów czyni je znacznie trudniejszymi do zarządzania poprzez oddzielne podejście do każdego z nich. Co gorsza, dostarczanie GDP sprawia coraz większy problem ze względu na impas w globalnych instytucjach.

Dlatego problem ten wymaga holistycznego podejścia. Suwerenność nie powinna być traktowana jako główny czynnik wyjaśniający istnienie luki pomiędzy podażą a popytem na globalne dobra publiczne. Trzeba wziąć pod uwagę szerszy zestaw czynników wyjaśniających dzisiejszy stan globalnego zarządzania i spojrzeć na niego zarówno z perspektywy oddolnej, z wykorzystaniem teorii ekonomicznych, jak i odgórnej, która odpowiadałaby na pytanie, jak wywołać silniejsze bodźce dla zwiększonej podaży GPD. Jednym zaś z kluczowych czynników w wyjaśnieniu jest legitymacja coraz bardziej rozproszonego porządku światowego.

Analiza ta sugeruje, że skuteczne rozwiązywanie tego problemu wymaga od aktorów globalnego zarządzania gospodarczego działania w trzech obszarach: politycznej reformy organizacji globalnego zarządzania gospodarczego, która w większym stopniu odzwierciedlałaby zmieniający się układ sił na świecie; uaktualnienia mandatów i celów tych organizacji, tak aby skuteczniej odpowiadały na problemy współczesnej gospodarki światowej; oraz umiejętnego zarządzania problemem stale powiększającej się regionalizacji multilateralnej współpracy.

W funkcjonowanie globalnych organizacji znacznie mocniej wplecione powinno też być zrozumienie faktu, że silne narodowe instytucje są kluczowe dla radzenia sobie z globalnymi wyzwaniami. Są one bowiem odpowiedzialne za implementację każdego porozumienia globalnego. Tak duża rola narodowych logik politycznych stoi w sprzeczności z często do tej pory stosowanym założeniem organizacji międzynarodowego ładu gospodarczego: „jeden rozmiar pasuje do każdego” (ang. *one size fits all*).

Tylko silne międzynarodowe organizacje mogą przełamać problem brakujących bodźców do lepszego dostarczania globalnych dóbr publicznych przez państwa. Niezreformowane organizacje nie będą zdolne do wytwarzania takich bodźców. Tyle że organizacje te nie staną się niczym więcej, niż tego chcą ich państwa członkowskie. W coraz bardziej rozproszonym ładzie międzynarodowym nierealistyczne jest oczekiwanie dalej idącego przesunięcia suwerenności państw w kierunku ponadnarodowych aktorów. Dostarczanie dóbr publicznych w przyszłości rozwijane będzie prawdopodobnie dzięki prawu zwyczajowemu, a nie poprzez traktaty bądź porozumienia międzynarodowe. Jednakże oczekiwanie, że globalne organizacje mogą zmienić swoje priorytety, odzyskać i wzmocnić swoją legitymację,

Nowak jest jak najbardziej na miejscu. Sieć zmiennych geometrii łatwo może bowiem zamienić się w anarchię.

Podczas gdy w świecie obserwujemy wzrost normatywnej różnorodności, państwa powinny przynajmniej postarać się określić zasady, jakie rządzą ich zachowaniem na poziomie globalnym, regionalnym oraz w polityce narodowej. Zasady te powinny opierać się na kilku regułach. Regionalne rozwiązania nie mogą być ekwiwalentem rozwiązań globalnych. Regionalizm może być mocny tylko wtedy, gdy istnieje w ramach silnego systemu globalnego. Dlatego utrzymanie zinstytucjonalizowanych połączeń pomiędzy poziomem narodowym, regionalnym i globalnym jest kluczowe. Poza tym globalne rozwiązania powinny się kierować zasadami subsydiarności i proporcjonalności. Polityki powinny być wykonywane na najniższym możliwym poziomie zarządzania, tzn. zaczynając od lokalnego, a kończąc na globalnym. Działania globalne powinny być tylko uzupełniające, tak aby można było skutecznie osiągnąć cel. Praktyka ponadnarodowego zarządzania, tak dobrze znana z Unii Europejskiej, może być praktykowana na poziomie globu.

Kishore Mahbubani twierdzi, że żyjemy w świecie wielkiej konwergencji⁴⁹. Współzależność jest znacznie bardziej zaawansowana niż kiedykolwiek w przeszłości. Jednakże konwergencja w wielu obszarach jest procesem równoległym do rozproszenia w innych. Poważna reforma systemu międzynarodowego zazwyczaj ma miejsce po okresie systemowego załamania. Tyle że podczas ostatniego kryzysu finansowego system światowego zarządzania zadziałał całkiem poprawnie, nie było więc zasadniczego bodźca do reform. A świat bardzo potrzebuje systemu globalnego zarządzania, który byłby głęboko zreformowany i dostosowany do rzeczywistości. Niestety, nawet jeśli wzrasta intelektualny konsensus na temat tego, co powinno być zrobione, to jest znacznie mniej woli do wcielenia takich reform w życie.

PRZYPISY

1. Zob. D. W. Drezner, *The System Worked: How the World Stopped Another Great Depression*, Oxford University Press, New York 2014.
2. C. Lagarde, *A New Multilateralism for the 21st Century*, The 2014 Richard Dimbleby Lecture, International Monetary Fund 2014.
3. T. Hale, D. Held, K. Young, *Gridlock. Why Global Cooperation is Failing When We Need It Most*, Polity Press, Cambridge 2013, s. 10.
4. G. Rachman, *Zero-Sum World. Politics, Power and Prosperity After the Crash*, Atlantic Books, London and New York 2011; I. Brem-

- mer, *Every Nation for Itself. What Happens When No One Leads the World*, Portfolio/Penguin, New York 2013.
5. Na ten temat zob.: R.O. Keohane, J.S. Nye Jr., *Between Centralization and Fragmentation: the Club Model of Multilateral Cooperation and Problems of Democratic Legitimacy*, Faculty Research Working Papers Series, John F. Kennedy Harvard School of Government, Boston 2001.
 6. M. Naim, „Minilateralism. The Magic Number to Get Real International Action”, *Foreign Policy*, 22.06.2009.
 7. C.A. Kupchan, *No One's World: The West, the Rising Rest, and the Coming Global Turn*, Oxford University Press, New York 2012.
 8. T. Flockhart, C.A. Kupchan, C. Lin, B. E. Nowak, P. W. Quirk, L. Xiang, *Liberal Order in a Post-Western World*, Transatlantic Academy, Washington DC 2014.
 9. Brazylia, Rosja, Indie, Chiny oraz Republika Południowej Afryki.
 10. Według Goldman Sachs: Bangladesz, Egipt, Indonezja, Iran, Korea Południowa, Meksyk, Nigeria, Pakistan, Filipiny, Turcja, Wietnam.
 11. A. Subramanian, M. Kessler, *The Hyperglobalization of Trade and Its Future*, „Working Paper” 13-6, Peterson Institute for International Economics, Washington DC 2013, s. 9.
 12. International Comparison Program, *Purchasing Power Parities and Real Expenditures of World Economies: Summary of Results and Findings of the 2011 International Comparison Program*, International Bank for Reconstruction and Development/World Bank, Washington DC 2014.
 13. Human Development Report 2013, *The Rise of the South: Human Progress in a Diverse World*, United Nations Development Program, New York 2013.
 14. R. W. Stone, *Controlling Institutions: International Organizations and the Global Economy*, Cambridge University Press, Cambridge 2011.
 15. A. Subramanian, *Asia, Europe and the IMF*, Business Standard, 26.05.2010.
 16. B.E. Nowak, „Economic Governance for a Diffusing Global Order”, [w:] T. Flockhart, C. A. Kupchan, C. Lin, B.E. Nowak, P.W. Quirk, L. Xiang, *Liberal Order in a Post-Western World*, Transatlantic Academy, Washington DC 2014, s. 13-24. Dostępne pod <http://www.transatlanticacademy.org/publications/liberal-order-in-a-post-western-world>
 17. *Communiqué*, Meeting of G20 Finance Ministers and Central Bank Governors, Washington DC, 10-11.04.2014.
 18. M.S. Khan, „Asia: Stepping Up from Regional Influence to a Global Role”, *East Asia Forum Quarterly*, October 2011.
 19. Chiny doprowadziły przy okazji do podziału państw Zachodu.

- Główne państwa UE stały się bowiem udziałowcami AIIB, podczas gdy Stany Zjednoczone w sposób otwarty zwalczały nowy bank.
20. „Up in the Air: A Failure to Reach an Agreement in Bali would Threaten the Future of Multilateral Trade”, *Financial Times*, 3.12.2013.
 21. A. Subramanian, „Too Much Legitimacy Can Hurt Global Trade”, *Financial Times*, 13.01.2013.
 22. M. Kahler, D.A. Lake, „Economic Integration and Global Governance: Why So Little Supranationalism?”; [w:] W. Mattli, N. Woods [red.], *The Politics of Global Regulation*, Princeton University Press, Princeton/Oxford 2009, s. 250.
 23. Na temat relacji pomiędzy głosem, wyjściem, a lojalnością, zob. A.O. Hirschman, *Exit, Voice and Loyalty: Responses to Decline in Firms, Organizations, and States*, Harvard University Press, Cambridge and London 1970.
 24. W. Molle, *Governing the World Economy*, Routledge, London and New York 2014, s. 33.
 25. Chiny, pomimo że są twórcą i większościowym udziałowcem Azjatyckiego Banku Inwestycji Infrastrukturalnych, zgodziły się stworzyć taki system decyzji, w którym nie posiadają prawa weta.
 26. National Intelligence Council, European Union Institute for Security Studies, *Global Governance 2025: At a Critical Juncture*, Washington DC, Paris, September 2010, s. 4.
 27. Zob. I. Kaul, *Global Public Goods. A Concept for Framing the post-2015 Agenda?*, Discussion Paper 2/2013, German Development Institute.
 28. Jak w przypadku wpływu zmian klimatycznych na państwa wyspiarskie i o nisko położonej linii brzegowej.
 29. „Currency Cold War is Starting to Heat Up”, *Financial Times* 16.05.2014.
 30. Dochodzi do tego problem „jazdy na gapę”, gdyż państwa, które takiego podatku nie wprowadzą, mogą stać się beneficjentami zwiększonego napływu kapitału kosztem swoich sąsiadów, którzy taki podatek wprowadzili.
 31. Zob. R. Baldwin, M. Kawai, G. Wignaraja [red.], *The Future of World Trading System: Asian Perspectives*, Centre for Economic Policy Research, Asian Development Bank Institute, London 2013.
 32. R. Baldwin, *Multilateralising 21st Century Regionalism*, Organization for Economic Cooperation and Development, Paris 2014.
 33. B. Hoekman, *Enabling Trade: Valuing Growth Opportunities*, World Economic Forum, Davos 2013, s. 13.
 34. G-20 wykazała się efektywnością w okresie kryzysu. Kiedy jednak poczucie kryzysu wśród uczestników systemu międzynarodowego obniżyło się, G-20 nie była w stanie odgrywać roli efektywnego koordynatora współpracy międzynarodowej.
 35. K. Heydon, S. Woolcock, *The Rise of Bilateralism. Comparing American, European and Asian Approaches to Preferential Trade*

Agreements, United Nations University Press, Tokyo/New York/Paris 2009, s. 5.

36. Pojęcie to zastosował Bhagwati po raz pierwszy w 1995 r. Zob. J. Bhagwati, *US Trade Policy: The Infatuation with FTAs*, Discussion Paper Series No. 726, Columbia University, New York 1995.
37. *The WTO and Reciprocal Preferential Trading Agreements*, World Trade Organization, Geneva 2011.
38. Są to rozwiązania, które istnieją już w ramach porozumień WTO, ale swoim zakresem wychodzą ponad dotychczasowy stan, np. w polityce konkurencji, prawach autorskich, inwestycjach, czy przepływie kapitału.
39. R. Baldwin, P. Thorton, *Multilateralising Regionalism*, Policy Report, Centre for Economic Policy Research 2008.
40. J. Bhagwati, *The World Trading System at Risk*, Princeton University Press, Princeton 1991, s. 45.
41. R.Z. Lawrence, *Rule Making Amidst Growing Diversity: A Club of Club Approach to WTO Reform and New Issue Selection*, paper prepared for the World Trade Forum, czerwiec 2004.
42. Negocjowane mega-porozumienia handlowe, jak Partnerstwo Transatlantyckie o Handlu i Inwestycjach (TTIP) oraz Partnerstwo Transpacyficzne (TPP), nie spełniają tego założenia.
43. W większości przypadków na razie tak się dzieje. Przykładowo, Inicjatywa Chiang Mai, czy też Azjatycki Bank Inwestycji Strukturalnych w swoich statutowych zapisach przyznają pierwszeństwo organizacjom globalnym w udzielaniu wsparcia finansowego.
44. R. Zoellick, *Free Trade and Hemispheric Hope*, remarks before the Council of Americas, Washington DC, 7.05.2001.
45. O. Blanchard, J. D. Ostry, A. R. Gosh, International Policy Coordination: The Loch Ness Monster, "IMFdirect", 15.12.2013.
46. P. Lamy, *Global Governance Requires Localizing Global Issues*, speech at the Oxford Martin School, 8.03.2012.
47. International Task Force on Global Public Goods, *Meeting Global Challenges: International Cooperation in the National Interest. Towards an Action Plan for Increasing the Provision and Impact of Global Public Goods*, Working Paper prepared by the Secretariat, 2.11.2004.
48. S. Barret, *Why Cooperate? The Incentive to Supply Global Public Goods*, Oxford University Press, New York 2007, s. 17.
49. K. Mahbubani, *Wielka konwergencja. Azja, Zachód i logika jednego świata*, Kurhaus Publishing, Warszawa 2013.

*Nowa
rzeczywistość
nowe modele...*